



STANISŁAW ZAMORSKI

1. Dane osobiste:

St. sierż. Stanisław Zamorski, ur. 3 lutego 1906 r., podoficer zawodowy Korpusu Ochrony Pogranicza, żonaty.

2. Data aresztowania:

8 grudnia 1939 r. za organizowanie grupy byłych wojskowych celem przekroczenia granicy.

3. Nazwa obozu:

Więzienia: Czortków, Tarnopol, Charków; obozy: Kotłas, Czibiu.

4. Opis obozu:

Las, baraki dziurawe, brak wody do mycia, pluskwy, wszy.

5. Skład jeńców:

Polacy, Żydzi, Niemcy, Chińczycy, bolszewicy itd. Poziom umysłowy niski, moralnie przygnębieni wszyscy, stosunki panowały wrogie.

6. Życie w obozie:

Normy nie do wykonania (na jednego człowieka: wykopać sześć metrów sześciennych ziemi dziennie, tysiąc [nieczytelne] dziennie musiał zrobić jeden człowiek). Przebieg dnia: wstawało się codziennie o 4.30, do pracy wychodziło się o 6.00, pracowało się 14 godzin bez przerwy. Wyżywienie: na śniadanie owsianka, po powrocie z pracy dawano obiad, [na] kolację też owsianka. Ubranie własne, podarte, zniszczonego nie wymieniali. Chodziło się do pracy przy 60 stopniach [mrozu], prawie że nago i boso.

7. Stosunek władz NKWD:

Badali przez bicie, zakuwanie w łańcuchy, zamykano do lochów z wodą, wieszali za ręce na ścianie, wbijali igły za paznokcie, głodem morzyli przez 14 dni, po kilka razy, z przerwami.

Kobiety w ten sam sposób męczyli, a nawet i prądem zmuszali do zeznań (wszystkie badania odbywały się nocami).

Propaganda NKWD: stale nam mówili, że Polski więcej już nie będzie, że nas, robotników, panowie gnębili za darmo, na nich pracowaliśmy, nie było u nas żadnej kultury, że panowały głód i nędza, a oni dopiero uwolnili nas od tego.

8. Pomoc lekarska:

Pomocy lekarskiej żadnej nie było, toteż wypadków śmiertelnych było dużo. Przeciętnie umierało dziennie pięciu, sześciu ludzi

9. Łączność z krajem:

Była słaba, czasem tylko dzięki przypadkowi dostał się list do naszych rąk.

10. Kiedy zwolniony:

Z chwilą ogłoszenia amnestii po obozach, to już 10 sierpnia 1941 r., zaraz się zjawiła władza NKWD i namawiali nas do pozostania nadal w obozach, obiecując za to dobre wynagrodzenie. Na propozycję NKWD nie zgodziliśmy się, prosząc ich tylko o skierowanie nas do punktu zbornego tworzącej się armii polskiej w Tocku [Tockoje].

Po długich staraniach prośba nasza została uwzględniona. Zebrano nas 1,2 tys. osób i pociągiem towarowym zawieziono nas do Tockoje. Podróż nasza była bardzo ciężka, bez jakichkolwiek środków do życia. Podróż trwała ok. miesiąca.